

Zygmunt Łempicki

"Filologia, jej zakres i zadania", Karol Appel, "Sprawozdanie z posiedzeń Tow. Nauk. Warsz.", R. VIII, 1915, z. 3 ; "Historia literatury... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 16/1/2, 159-161

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Appel Karol: Filologia, jej zakres i zadania ¹⁾. **Wóycicki Kazimierz:** Historia literatury i poetyka ²⁾. **Wóycicki Kazimierz:** Jedność stylowa utworu ³⁾. **Mann Maurycy:** O literaturze porównawczej ⁴⁾.

Trzy pierwsze z wymienionych prac mają pewną wspólną fizjonomię, nie tylko im zresztą właściwą. Kto kiedyś pisać będzie dzieje umysłowości polskiej, ten rozdziałowi »samouctwo« wielką będzie musiał poświęcić uwagę przy rozważaniu stosunków w Królestwie w w. 19. *Poradnik dla samouków* okazał się twardą koniecznością, ale zarazem przepięknym dokumentem siły umysłu polskiego, który w najtrudniejszych i najcięższych warunkach potrafił sam kształcić się i wykształcić. Nie mniej jednak epoka ta pozostawiła po sobie pewne przykre naleciałości, które usunąć będzie zadaniem obecnej generacji.

Dwie pierwsze prace mają przedewszystkiem charakter informacyjny i są robione w stylu *Poradnika dla samouków*. K. Appel zastanawia się nad zakresem filologii. Streścić wywody autora jest niepodobieństwem, zorientować się w nich trudno, jest to bardzo niejasna kombinacja różnych pomysłów, oparta na szerokim odczytaniu. Bo kogóż autor nie cytuje: Draghicesco, Gercke, Jagić, Durkheim, Vico, Freud, Wypleł, F. Krüger, Sebillat, Manolesco i t. d. i t. d.? Podstawą dojsca do wszelkich rezultatów w metodologii nauk humanistycznych jest przedewszystkiem dokładna znajomość i przemyślenie historii problemu; w wywodach autorach daje się odczuwać rażący brak tego historycznego ugruntowania, natomiast autor chwyta się całego szeregu nowszych i najnowszych — czasem bardzo wątpliwej wartości pomysłów — jak badania Rutzów lub Freuda i myśli, że tą drogą zdoła dojść do czegoś oryginalnego. Filologię identyfikuje po prostu z tem, co się nazywało zwykło naukami humanistycznymi, nazywa ją systemem nauk humanistycznych. Już to jest zgoła błędne i mylne postawienie kwestyi. Przez filologię rozumie się dziś naukę o duchu pewnego narodu — o ile on znalazł wyraz w języku. O istocie zaś tej nauki nie stanowi jej zakres, lecz metoda, względnie metodyczne nastawienie się jednostki. Dwa są zadania filologiczne: ustalenie tekstu i jego zrozumienie; to są główne zadania i cel filologii, wobec którego wszystkie inne nauki schodzą do rzędu pomocniczych i jako takie wchodzą w skład różnych encyklopedyi filologicznych, ale nie filologii. Nie uważam za stosowne zajmować się dalej wywodami autora, stwierdzam tylko, że, jeżeli autor miał zamiar usunąć przy ich pomocy, zgoła »mętne pojęcia«, panujące o filologii, to przyczynił się tylko do jeszcze gorszego ich zamęcenia, tem niebezpieczniejszego, że pod pozorem naukowości.

¹⁾ Sprawozdanie z posiedzeń Tow. Nauk. Warsz. Rok VIII (1915). Zesz. 3, str. 26.

²⁾ Prace naukowe Tow. Nauk. Warsz. Wydz. I. Nr. 4, r. 1914, str. 70.

³⁾ Sprawozdanie z posiedzeń Tow. Nauk. Warsz. Rok VII (1914).

⁴⁾ »Rok Polski«, r. 1917, listopad str. 53—70.

W pracy K. Wóycickiego p. t. *Historia literatury i poetyka* razi tak samo brak fundamentu historycznego i nieznanostwo zasadniczych i istotnych problemów nauk humanistycznych. Autor cennej pracy o polskiem wierszowaniu zbyt pochopnie zaszedł tu na obcy mu zdaje się teren. Jakie jest zadanie jego pracy, tego jasno nie określa nie formuluje, jeżeli miał nim być stosunek historii literatury do poetyki, to autor nie uświadomił sobie zgoła niezmiernie interesującego problemu. Ażeby go módz postawić, trzeba przedewszystkiem znać z jednej strony dzieje poetyki i dzieje studyów literackich, trzeba sobie uświadomić, jak z biegiem czasów zmieniała się funkcyja naukowa poetyki, a równocześnie i poglądy na istotę nauki o literaturze ulegały zmianom. Bez takiego historycznego oparcia nawet zabierać się nie można do takich zagadnień, bez obawy pływania po wierzchu. A problem sam? Stanowi on najistotniejsze sedno metodologii nauk humanistycznych i jako taki został ujęty, uznany i przedstawiony przez Diltheya w jego epokowej pracy *Der Aufbau der geschichtlichen Welt*, której autor nie znał. Cały rozwój pewnej nauki przedstawić się da jako wzajemne przenikanie się funkcyi systematycznej i historycznej, raz jedna, raz druga bierze górę; ten »wzajemny stosunek zależności« warunkuje postęp w tych naukach. Poetyka więc opiera swe twierdzenia na wiadomościach zaczerpniętych z historii literatury, a historia literatury opiera się na kategoriach zaczerpniętych z poetyki.

Autor oparł swoje wywody na szeregu nowszych rozpraw metodologicznych, ale znajomość jego wykazuje pod tym względem znaczne braki. Autor nie uwzględnił poglądów E. Elstera (*Die Aufgaben der Literaturgeschichte*, 1894), R. Ungera (*Philosophische Probleme in der neueren Literaturwissenschaft*, 1908), E. Schmidta (*Reden*, Walzla (*Analytische u. synthetische Literaturforschung* w Germ-rom. Monatschr. II), R. M. Meyera *Über das Verstehen von Kunstwerken* (w Neue Jahrbücher, 1901). Klasycznemu wykładowi ten Brinka zarzuca autor brak ścisłości (!!!), cóż w takim razie sądzić o jego wywodach? Powoływa się na powagę Wetza, którego elukubracje jeszcze w r. 1892 (*Deutsche Literaturzeitung* z r. 1892 szp. 1363) nazwał Burdach »arm-seliges Gerede«.

Rozprawa o jedności stylu poetyckiego jest to pięknie napisany essay, w którym należałoby też uwzględnić dzieło Th. A. Meyera *Das Stilgesetz der Poesie*. Problemy, przez autora traktowane, pierwszy ujął Shaftesbury z początkiem 18 wieku. W końcowych wywodach formuluje autor bardzo szczęśliwie i trafnie zadanie historii literatury. Teza autora da się określić w ten sposób: historia literatury jest historią stylu. Tylko pojęcie stylu, którem autor operuje, wymagałoby pewnej rewizyi; autor mówi n. p. o stylu materyału (str. 35), co jest niejasnem a w mojem przekonaniu sprzecznością, bo styl tkwi w twórcy a nie w materyale. Zakwestyonowałbym również twierdzenie, że najdoskonalej poznajemy styl artysty w skończonych arcydziełach; czasem fragmenty i warianty stokroć lepiej nam tę tajemnicę zgłębić pozwalają.

Na bardzo gruntownem znastwie przedmiotu oparta jest rozprawa M. Manna, którą autor nazwał skromnie szkicem informacyjnym. Po zbadaniu poglądów na istotę t. zw. literatury porównawczej dochodzi autor całkiem słusznie do wniosku, że błędnem jest mniemanie, że literatura porównawcza jest osobną dziedziną badań, doskonalszą i wyższą od zwykłej historii literatury (66). Niema historii literatury porównawczej — jest tylko metoda porównawcza, której nadużywanie jest typowym objawem współczesnego amerykańizmu naukowego. Trzeba wiedzieć, co się porównywa i p o c o się porównywa, — trzeba sobie zdać sprawę z granic porównywania, które je ma, jak każda funkcyja intelektualna. Specyjalną uwagę należałoby poświęcić sprawie porównawczej literatury z punktu widzenia dydaktyki uniwersyteckiej — młodzież czuje ogromny popęd do studyów porównawczych, opanowanie szerokich obszarów literackich sprawia młodemu specyjalną satysfakcyę. A jednak studia te, o ile nie towarzyszy im ściśle wykształcenie filologiczne, bardzo łatwo prowadzą na bezdroża i zamiast przyczynić się do rozszerzenia horyzontu, wyrabiają płytkość sądu i powierzchowność poglądów.

Lwów.

Zygmunt Łempicki.